Wydanie zagraniczne.

Nr. 132. — Rok XIII. Środa. Warszawa, 4 lipca 1906 r.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.
Cena prenumeraty:
w Warszawie i na prowincji:
tygodniowo 12 kop. . . . . 15 kop.
miesięcznie 45 „ . . . . 60 „
Pojedyńczy Nr. 2 kop. . . . . 3 kop.
Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.
Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Komitetów Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Deklaracja grupy socjalistycznej w Dumie.

Na posiedzeniu Dumy w dniu 29 Czerwca poseł Socjalno-Demokratyczny Dżeparidże odczytał w imieniu frakcji parlamentarnej rosyjskiej Socjalno-Demokratycz ,ej partji robotniczej oświadczenie o tym, co zamyślają robić, o co z kim i jak walczyć będą socjaliści jako tacy w Dumie.

Więc przedewszystkiem—od uzasadnienia tego zaczyna się deklaracja — socjaliści utworzyć muszą w Dumie samodzielną i odrębną partję robotniczą. Wprawdzie „w sprawie wyzwolenia Rosji—mówił poseł — od niewoli politycznej, od bezgranicznej samowoli czynowników, grzebiących i rujnujących kraj, jednakowo są zainteresowane wszystkie klasy ludności“. Nienawiść do caratu pobudziła do „ogólno narodowej walki całą ludność bez różnicy klas, religji i narodowości“. W tym sensie w sprawie zdobycia wolności politycznej proletarjat czuje solidarność swoją ze „wszystkiemi innemi klasami“.

Niemniej jednak proletarjat zajmuje specjalną placówkę w tym „ogólno narodowym“ walczącym obozie. On idzie na czele tej walki, on pierwszy podniósł sztandar wolności i najwięcej ofiar w walce o nią poniósł. Co więcej: on walczy nie tylko z caratem, ale z falangą kapitalistyczną wyzyskiwaczy rolnych i przemysłowych. Burżuazja ma sprzeczne z nim interesy i dlatego starać się będzie wedle możności okroić swobody polityczne ludu. I dlatego proletarjat nie może stanowić jednego z burżuazją niezróżnicowanego obozu walczącego. Przedstawiciele jego tworzyć muszą w Dumie niezależną partję polityczną.

Tam walczyć będą o wszystkie swobody obywatelskie, o 8-ogodzinny dzień roboczy, o podwyższenie płacy zarobkowej, „dla włościan żądać będą wywłaszczenia gruntów klasztornych, kościelnych i gruntów większych posiadaczy ziemskich bez wszelkiego wykupu i oddania tych gruntów organom miejscowego samorządu“. Wreszcie walczyć będą posłowie socjalistyczni w Dumie o zdobycie prawdziwego przedstawicielstwa ludowego, jakim może być w tej chwili jedynie „Konstytuanta wybrana na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania bez różnicy klas, religji i narodowości“. Jak wyobraża sobie tę walkę w Dumie o wyliczone zdobycze polityczne i ekonomiczne frakcja socjalistyczna? To jest najważniejszą częścią odczytanego oświadczenia.

Więc nie będzie to zdaniem grupy zwykła spokojna walka parlamentarna, bo i Duma nie jest jeszcze parlamentem. W niej odbyć się dopiero musi walka o parlament i w walce tej, jako też i w walce o wszelkie inne zdobycze Duma może tylko być „pewnym środkiem ruchu ogólnonarodowego i pomocnicą w walce o Konstytuantę i przejście władzy do rąk ludu. Duma może dopomódz do zadania klęski nieodpowiedzialnym katom, wycieńczającym kraj“. Chcąc spełnić takie zadanie swoje — tego żądać od niej będą posłowie socjalno-demokratyczni. Duma współdziałać musi z ludem w jego walce o „ziemię i wolność“. Duma winna popierać żądania żołnierzy, żądania zastąpienia wojska stałego przez milicję i nadewszystko natychmiastowego skrócenia lat służby wojskowej. Tylko partje, które pójdą tą drogą walki ze starym porządkiem znajdą poparcie u przedstawicieli ludu. Duma w ten sposób powinna się stać organem „ogólno-narodowego ruchu“, powinna postawić sobie za zadanie „organizację polityczną najszerszych mas ludności“. Posłowie socjalistyczni zwracać się będą do tych mas, będą w nich budzić „żądzę walki o wszechwładztwo ludu“!

Tym się określać będzie stosunek frakcji socjalno-demokratycznej do pracy prawodawczej w Dumie. Nie jest i nie może być jej zadaniem szczegółowe rozpatrywanie projektów prawodawczych, które nie mogą stać się prawem, ale tylko ogólnych zasad, by lud widział, czego chcą przedstawiciele jego i w czym im odmawia rząd. Im prędzej te klasy ludności, które jeszcze wierzą w możliwość pokojowego przeprowadzenia reform, przekonają się o niemożliwości tego, tym lepiej! Dla tych klas będzie bardzo dobrze—do ostatka przekonać się o tym, iż przekształcenie Rosji drogą reform pokojowych jest czczym złudzeniem“!!

Te słowa nadają nam i wagę całemu oświadczeniu. Jest to pierwsze prawdziwe i, rzec można, uroczyście rewolucyjne oświadczenie w Dumie.

Poraz pierwszy nie przemycane, nie lękliwie mimochodem rzucone, nie jakgdyby chyłkiem tylko skradające się i blade, ale pełną wagę posiadające, śmiałe i uroczyste padły słowa o konstytuancie. Konstytuanta — to znaczy władza ludu, niczem nie skrępowana, to znaczy wszechwładztwo ludu, aż do formarmalnej możności ogłoszenia republiki włącznie. Konstytuanta to znaczy rewolucja, i dążenie do tej rewolucji zostało postawione jako jedyny i najważniejszy obowiązek Dumy.

Myśl wypowiedziana w Dumie przez posła Aładina, iż „obecnie mamy nie konstytucję, a rewolucję“, znalazła w oświadczeniu posłów socjalistycznych zupełniejszy wyraz. W oświadczeniu swym podkreślili oni wyraźnie, że rzeczą Dumy jest rewolucyjna agitacja! I wypracowywanie ogólnych zasad, jaknajrewolucyjniej sformułowanych, jaknajszerzej, jaknajagitacyjniej zakrojonych jest tylko środkiem i materjałem tej agitacji.

Nie zadawalniając się agitacyjną działalnością, Duma jednocześnie winna przystąpić do organizowania agitowanych mas, powinna przyciągać do walki jaknajszersze masy. Mówiąc o podtrzymaniu żądań żołnierzy i o potrzebie natychmiastowego skrócenia terminu służby wojskowej, mówca socjalistyczny oczywiście chciał powiedzieć, acz nie powiedział tego dość wyraźnie, że Duma w tym samym ogólno-rewolucyjnym celu powinna podsycać wrzenie rewolucyjne w wojsku. Słowem, dążeniem Dumy powinno być rozwianie złudzeń konstytucyjnych tam, gdzie one się jeszcze plenią, i pomoc w zorganizowaniu wszystkich żywiołów do walki rewolucyjnej z caratem.

Oświadczenie towarzyszy petersburskich w Dumie ma to samo znaczenie, jakie nadać i przypisać by radzi byli całej działalności Dumy, mianowicie znaczenie agitacyjne. Żałować tylko wypada, że nie odpowiedzieli myśli swojej do końca i że w ocenie taktyki innych partji w Dumie ograniczyli się do paru ogólnikowych, nie dość wiele mówiących formuł. Kompromisowa lękliwa połowiczna taktyka kadeckiej większości Dumy nie znalazła w oświadczeniu socjalistycznym dość stanowczego i wyraźnego odparcia, A przecie ta właśnie taktyka przyczynia się do karmienia w ludności owych zgubnych „złudzeń konstytucyjnych“. Niebezpieczeństwo tkwi w samej Dumie, w większości jej, w „parlamentarnym kretynizmie“ kadetów i niezdecydowanym, wahającym się stanowisku taktycznym włościańskiej grupy pracy.

W tej chwili jeszcze sama Duma w większości swojej leczoną być musi ze „złudzeń konstytucyjnych“. I lekarzem, który ją z tego niedomagania kurować będzie — musi być rewolucja. Będzie dobrze, jeżeli głosem jej w Dumie będzie — frakcja socjalno-demokratyczna.

Walka kierunków w łonie Rosyjskiej Socjalnej Demokracji.

I.

Ekonomiści i Iskrowcy. Bolszewiki i mieńszewiki. Spór o formy organizacyjne. Różnica poglądów taktycznych na powstanie zbrojne.

Stosunki wewnętrzne „zjednoczonej“ S. D. Rosyi są dla nas ze wszech miar ciekawe. Toczące się w niej spory dotyczą kwestji, które i nas jak najżywiej obchodzić muszą. Dlatego też podajemy w pobieżnych zarysach obraz rozwoju 2 kierunków, na jakie się partja obecnie rozpada i krytykę ich poglądów. Faktyczną stroną rzeczy, to jest szczegóły o zjazdach, rezolucjach, pojedyńczych starciach i t. d. jako lepiej znaną czytelnikom „Robotnika“ traktujemy pobieżnie, natomiest staramy się dać dokładny obraz poglądów taktycznych, ścierających się w łonie najpotężniejszej rewolucyjnej organizacji w Rosyi.

Ros. Soc. Demokracja stanowczo niema szczęścia do zjazdów. Pierwszy jej zjazd w r. 1893 miał założyć podwaliny wielkiej jednolitej organizacji partyjnej klasy robotniczej całego państwa. Aliści wnet po zjeździe liczne areszty zniweczyły znaczną część organizacji partyjnej, przez co dzieło połączenia organizacji S. D. w jedną całość zostało zatamowane. Nadto zaraz potem w łonie partji rozwinęła się ostra walka wewnętrzna. Kwestja stosunku walki ekonomicznej i walki politycznej poczęła rozdzierać organizacje partyjne. Powstał kierunek t. zw. „ekonomistów“, kładący główny nacisk na walkę ekonomiczną, a walkę z caratem odsuwający w lepszą przyszłość. Kierunek ten, zrodzony z nędznego i niegodnego rewolucjonistów dostosowywania poziomu agitacji do istniejących przesądów politycznych mas ludowych (cześć dla cara!), był na szczęście krótkotrwałym. Zanim jeszcze spadły nań ciosy śmiertelne z obozu rewolucyjnych socjalnych demokratów, zgrupowanych dokoła dwutygodnika „Iskra“ (t. zw. „iskrowcy“), zaszły wypadki, które stanowczo podkopały byt tego kierunku. Opozycja studentów przeciw barbarzyńskim represjom rządu doprowadziła na wiosnę roku 1901 do pierwszych w Rosyi masowych demonstracji ulicznych, w których wzięła udział także klasa robotnicza.

Samo życie pchało proletarjat na drogę walki z samowładztwem. Walka ta poczęła się szybko zaogniać. Etapami jej były przedewszystkiem znaczne ruchy strejkowe i demonstracje w różnych punktach państwa. Masowy strejk w Rostowie nad Donem i Tichoriecku w jesieni 1902 r. był już objawem nadzwyczaj znacznego napięcia energji rewolucyjnej mas robotniczych. Następne lato przyniosło olbrzymią burzę rewolucyjną na całem po-

ludnia Rosyi. Mówimy tu o wspaniałym strejku masowym w lipcu i sierpniu 1903 roku, który wybuchł na ogromnej przestrzeni od Baku do Odessy i Kijowa i poruszył nie mniej niż 300-tysięczną, a może nawet półmiljonową masę proletarjatu.

Rząd ujrzał w tym fakcie objaw nadciągającej rewolucji i począł się gotować do walki. Awantura wojenna na Dalekim Wschodzie miała skierować uwagę narodu od groźnej sytuacji wewnętrznej ku sprawom polityki zewnętrznej i przez to uciszyć wrzenie rewolucyjne. W tej to chwili dziejowej zebrał się 2-gi zjazd s. d. Rosji. Sądzićby można, że wobec zupełnego bankructwa kierunku „ekonomistów", miał on wszelkie dane po temu, aby wytworzyć istotną jedność organizacji s. d. na gruncie ogólno państwowej walki z caratem. Stało się inaczej. Pomijając już to, że ze zjazdu tego oddalili się przedstawiciele Bundu, zrywając przez to łączność z ros. s. d., oprócz tego rozłamu wytworzył się jeszcze rozłam na gruncie sporów o ustawę organizacyjną. Na zjeździe zarysowały się wyraźnie 2 kierunki — jeden (większość) domagał się bezwzględnego centralizmu w organizacji i oddania w ręce Centr. Komitetu partji całkowitego kierownictwa wszystkiemi sprawami partji; drugi (mniejszość) był za bardziej luźnem powiązaniem części partji i za znacznem ograniczeniem władzy C. K. (tak np. prasa partji miała być częściowo niezależna od C. K.). Pierwszy kierunek pozornie wziął górę na zjeździe, lecz gdy znaczna część towarzyszy nie chciała wykonać uchwał zjazdu — nastąpił rozłam.

Utworzyły się 2 odłamy partji: odłam mniejszości („mieńszewiki"), którego wodzami idejowymi byli (i są do tej pory) Martow oraz stary przywódca partji Jerzy Plechanow. Rozłam wyraził się przedewszystkiem w ostrej polemice w prasie zagranicznej a potem przeniknął i do organizacji krajowych. W różnych miastach poczęły się tworzyć podwójne komitety: komitet „większości" i komitet „mniejszości".

Jednem słowem 2-gi zjazd, który miał wnieść do partji jedność, ład i porządek, pozostawił w spuściźnie po sobie chaos i dezorganizację. Wśród tego chaosu i niesłychanych rozterek wewnętrznych spotkała partja socjalno-demokratyczna najtragiczniejszy moment dziejowy w życiu Rosji — wybuch wojny. Tem poniekąd się tłómaczy bezwładność partji w okresie od początku wojny do historycznego dnia 22-go stycznia 1905 roku. Smutny to był widok: zdawało się, że na wzajemne zwalczanie się dwa odłamy S. D. używały więcej energji, niż na agitację rewolucyjną wśród mas. Sprawiedliwość nakazuje jednak wyznać, że różnice między dwoma odłamami partji, które pierwotnie wydawały się błahemi, okazały się z biegiem czasu bardzo ważnemi i istotnemi. Dlatego też za namiętne walki wewnętrzne nie można winić działaczy S. D. Było to ich nieszczęściem, ale nie ich winą, że najmocniejsze ścieranie się rozbieżnych prądów w łonie partji przypadło właśnie na okres przełomu w życiu całego kraju.

Przez krótki moment zdawało się, że epokowy dzień 22 stycznia i to, co potem nastąpiło, pogodzi zwaśnione strony. Stało się wręcz przeciwnie. Gdy już nie mogło być wątpliwości, że Rosja wkroczyła w okres rewolucji, wszczął się pomiędzy „bolszewikami" a „mieńszewikami" ostry spór o taktykę rewolucyjną partji. Spór ten toczył się głównie o kwestje następujące: 1. Kwestję powstania zbrojnego i roli partji wobec niego; 2. Kwestję tymczasowego rządu rewolucyjnego i dyktatury rewolucyjnej ludu pracującego.

„Bolszewiki" stali w tych kwestjach na stanowisku konsekwentnie rewolucyjnym. Twierdzili oni, że partja proletarjatu winna zmierzać nie tylko do tego, aby pchnąć lud na drogę rewolucji, lecz także do tego, aby przygotować i planowo przeprowadzić na całym obszarze Państwa powstanie zbrojne. Celem zaś tego powstania według nich może być jedynie obalenie rządu carskiego i stworzenie tymczasowego rządu rewolucyjnego, opierającego się na sile rewolucyjnych (nie tylko socjalistycznych) warstw ludowych. Warstwami takiemi są: kierowana przez socjalistów klasa robotnicza, następnie zrewolucjonizowane przez ucisk i nędzę włościaństwo, oraz część drobnomieszczaństwa w miastach. Opierając się na tych warstwach, tymczasowy rząd rewolucyjny powinien objąć władzę nad krajem, ogłosić republikę demokratyczną i zwołać pierwsze zgromadzenie ustawodawcze (Konstytuantę). W epoce przejściowej, to jest od upadku caratu aż do ustalenia się legalnej władzy republikańsko-demokratycznej, istniałaby więc dyktatura klasy robotniczej i rewolucyjnego włościaństwa.

Przeciwko takiemu postawieniu kwestji ostro występowali „mieńszewiki". Według nich cały ten program działania był nie naukowym i nie socyalno-demokratycznym. Widzieli oni w nim raczej program odpowiadający idejom dawnych rosyjskich narodowolców, którzy mówili o chwyceniu władzy („zachwat własti") lub idejom blankistów francuskich, owych spiskowców połowy 19 wieku, którzy chcieli wziąć władzę w swe ręce zapomocą udatnego powstania, a potem narzucić światu nowy ustrój społeczny przez dekret rządu rewolucyjnego.

„Co się tyczy powstania zbrojnego" — mówili oni — „to może być ono ostatecznym środkiem walki, ale powstanie takie musi z natury rzeczy być żywiołowym przejawem, rewolucyjnego nastroju mas. Przygotować go z góry, wywołać go sztucznie — niepodobna. Partja w żaden sposób nie może kierować technicznemi przygotowaniami do powstania. Musi ona jedynie rewolucyonizować umysły mas, a te już same w chwili stanowczej powinny znaleźć drogę. Wogóle powstanie zbrojne jest grą ryzykowną i niebezpieczną. Rzeczą partji jest potęgować, rezszerzać i pogłębiać masowy ruch rewolucyjny, korzystając z wszelkiej sprzyjającej okoliczności. Organizować rewolucji, która jest procesem żywiołowym — nie można, rewolucja musi się zrobić sama przez się". Dalej, przechodząc do kwestji owej dyktatury rewolucyjnej proletarjatu i ludu wiejskiego, krytycy z obozu mieńszewików dowodzili, że jest to szkodliwy pomysł, prowadzący ruch cały na manowce. „Brać udziału w żadnym rządzie — choćby rewolucyjnym — socjaliści nie mogą, dopóki rząd ten jest burżuazyjnym. Że zaś obecna rewolucja w Rosji, nie może doprowadzić do przewrotu socjalistycznego, lecz tylko do burżuazyjnej republiki demokratycznej, przeto rzeczą walczącej pod sztandarem S. D. klasy robotniczej jest jedynie wywierać ciągły nacisk na liberalną i radykalną burżuazję i zmuszać ją do jaknajdalej idących reform politycznych i społecznych. Marzenie o dyktaturze jest nawet reakcyjnem, gdyż zaciemnia świadomość klasową proletarjatu, pcha go na drogę sojuszów z drobnomieszczaństwem, a w razie, gdyby się to marzenie miało ziścić, doprowadziłoby to jedynie do kompromitacji ruchu socjalistycznego. Przeprowadzić bowiem w życiu zasady socjalistyczne partja dziś jeszcze byłaby bezsilną, musiałaby więc w praktyce kroczyć jedną drogą z radykalną burżuazją, co byłoby zejściem ze stanowiska klasowego".

Takiemi mniej więcej argumentami walczyły oba odłamy rosyjskiej S. D. Powierzchownemu badaczowi całe te spory mogły się wydawać rzeczą dość próżną. Bo i poco spierać się o udział w przyszłym rządzie rewolucyjnym, kiedy carat jeszcze stoi niewzruszony? Czyż to nie wygląda na przysłowiowe „dzielenie skóry niezabitego jeszcze niedźwiedzia?"

— Tak jednak wcale nie jest. W tych sporach ujawnił się zasadniczo różny stosunek 2 odłamów s. d. do rewolucji obecnej. Bardziej rewolucyjna część partji chce kierować wypadkami, chce, by proletarjat odegrał w przełomie dziejowym świadomą i samodzielną rolę i stanąwszy na czele żywiołów rewolucyjnych, przeprowadził polityczną część swojego programu oraz najpilniejsze reformy społeczne. Bardziej umiarkowana „mniejszość" natomiast zaleca taktykę, która w gruncie rzeczy sprowadza klasę robotniczą do roli pomocniczej armji dla burżuazji liberalnej. Żadne zastrzeżenia przeciw temu nie mogą zasłonić faktu, że tak jest i, jak zobaczymy w dalszym rozwoju wypadków, wyszło to na jaw z całą wyrazistością. My będziemy obalali carat — „wy budujcie nowy ustrój polityczny" — tak mniej więcej przedstawia się stosunek proletarjatu do liberalnej burżuazji w oczach „mieńszewików".

— Rozumie się z zastrzeżeniem: „Gdy wy (liberalna burżuazja), będziecie ten nowy porządek budowali, my (robotnicy) będziemy was pilnowali i nie damy się oszukać. Jako partja opozycyjna będziemy ciągle wywierali na was nacisk i zmusimy was iść jaknajdalej w waszej pracy reformatorskiej.

Bądź co bądź taktyka „bolszewików" jest konsekwentna. Tylko lud roboczy t. j. ściślej proletarjat i masa głodnego włościaństwa może wcielić w życie w całej pełni ideały republikańsko-demokratyczne. Pocóż więc ma on komuś odstępować rolę twórcy nowego porządku? Poco w najważniejszej chwili ustępować na drugi plan sceny dziejowej?

Zarzuty „mniejszości" przeciw taktyce „większości" jako rzekomo naukowej (nie odpowiadającej socjalizmowi naukowemu) — nie wytrzymują żadnej krytyki. Ot np. znakomite dowodzenie, że „ponieważ rewolucja jest procesem dziejowym, wypływającym z konieczności historycznej, którego dowolnie wywołać nie można, więc partja nie może organizować powstania zbrojnego i oznaczać chwili jego wybuchu, lecz musi iść za biegiem wypadków" — całe to dowodzenie polega na grubym pomieszaniu pojęć. „Zrobić sztucznie rewolucji" — oczywiście nie można. Ale można, gdy rewolucja już dojrzała, starać się wnieść w jej działania plan i porządek, zespolić wszystkie jej objawy w jeden ogromny wybuch, zbudzić w masach świadomość, że jedynie skutecznym orężem zwycięstwa ostatecznego może być walka zbrojna. A gdy to świadomość się rozwinie, wtedy trzeba poczynić kroki przygotowawcze. Tak skomplikowane przedsięwzięcie, jak uzbrojenie szerokich mas, zdezorganizowanie wojska, zespolenie w jedną całość ruchów na wsi i w mieście i oznaczenie właściwego czasu do wybuchu walk może być jedynie dziełem organizacji, ogarniającej całe państwo (rosyjskich warunkach taką organizacją może być nie jedna partja, lecz tylko specyalnie w tym celu utworzony związek partji rewolucyjnych). Strejk powszechny też jest dziełem nastroju, napięcia rewolucyjnego, którego sztucznie stworzyć nie można.

Jednakże partje starają się zawsze prowadzić strejki powszechne, przygotowywać je; o ile tylko można, na czas określony i dawać w miarę możności określony plan działania.

Zapewne, że ani ruch strejkowy, ani ruch zbrojny miljonów nigdy nie będzie ani całkowicie opanowanym przez partje rewolucyjne. Ale im więcej będzie planowym, im więcej będzie świadomie ulegał rozumnemu kierownictwu partji — tym dla niego będzie lepiej.

Im mniejszą rolę w wybuchu powstania będzie odgrywać przejściowy i żywiołowy nastrój, a im większą — świadomość rewolucyjna i jasne pojmowanie zadań chwili, tym prawdopodobniejsze zwycięstwo. Tak więc naszym zdaniem, przygotowanie powstanie powinno być dziełem partji rewolucyjnych.

Pogrom policjantów.

Już teraz „stójkowych" nie ma, są tylko „chodzący". Wobec tego, że stan wojenny nie może zapewnić bezpieczeństwa osobistego policji warszawskiej, tak wiernie dotąd stojącej na zaszczytnych posterunkach, wobec tego, że nawet kilka dozorujących nianiek z karabinami nie chroni policjantów od śmierci, zniesione są wszystkie stałe posterunki, a natomiast polecono stójkowym krążyć na oznaczonej przestrzeni w towarzystwie wojska. W poniedziałek odbyły się we wszystkich cyrkułach narady komisarzy z rewirowemi, mające na celu obmyślenie środków ochrony życia przedstawicieli policji.

Dodać musimy, że nikt z towarzyszy, uczestniczących w napadach na policję, aresztowany nie został.

BOJKOT.

Już od kilku tygodni strejkują robotnicy fabryk mebli giętych **Thonete'ów i Kohn'ów** w Noworadomsku.

Częstochowski Komitet Okręgowy P. P. S. ogłosił bojkot wszystkich sklepów i składów tych fabryk.

Wzywamy wszystkie organizacje partyjne do wprowadzenia tego bojkotu w czyn.

Częstochowski Okr. K. R. P. P. S.

POKWITOWANIA.

Wydział kolejowy kwituje:

Warsztaty W. W. pod part. 4 r. 10 k. Lista Nr. 67, Mława, Prusy 7 r.; Nr. 69 — 1 r. 75 k.; Nr. 120 — 3 r. 4. k.; Nr. 138 — 3 r. 5 k.; Nr. 28 — 10 r. 11 k.